

Sygn. akt II AKa 59/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 marca 2014r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA – Małgorzata Mojkowska

Sędziowie: SA – Hanna Wnękowska

SA – Marzanna A. Piekarska-Drażek (spr.)

Protokolant: – st. sekr. sąd. Marzena Brzozowska

przy udziale Prokuratora Elżbiety Kozakiewicz-Jackowskiej

po rozpoznaniu w dniu 21 marca 2014 r.

sprawy D. S. (1) (S.)

oskarżonego z art. 148 § 1 k.k. z 1969 r. w zw. z art. 25 § 2 k.k. z 1969 r., przy zastosowaniu art. 57 § 1 i 3 pkt 1 k.k. z 1969 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k.

na skutek apelacji, wniesionych przez obrońcę oskarżonego i prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 23 sierpnia 2013 r. sygn. akt XVIII K 40/05

I. zmienia zaskarżony wyrok wobec oskarżonego D. S. (1), przyjmując za podstawę prawną rozstrzygnięcia przepisy obowiązującego kodeksu karnego – ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. (Dz. U. Nr 88, poz. 553 z późn. zm.);

- w pkt 1, jako podstawę skazania przyjmuje art. 148 § 1 k.k.

w zw. z art. 31 § 2 k.k. i na podstawie art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. w zw. z art. 60 § 1 i § 6 pkt 2 k.k. wymierza oskarżonemu karę 5 (pięciu) lat pozbawienia wolności;

- na podstawie art. 63 § 1 k.k. zalicza na poczet wymierzonej kary okres tymczasowego aresztowania od dnia 10 stycznia 1994 r. do dnia 30 września 1994 r.;

- w pkt 4 zmienia w ten sposób, że na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. zarządza zwrot D. S. (1) dowodu rzeczowego w postaci noża sprężynowego (...);

II. uchyla orzeczenie z pkt 2 wyroku;

III. w pozostałym zakresie utrzymuje wyrok w mocy;

IV. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze, w tym opłatę w kwocie 400 złotych.

UZASADNIENIE

D. S. (1) został oskarżony o to, że:

- w dniu 9 stycznia 1994 r. w L., st. woj. (...), działając w zamiarze pozbawienia życia S. S. (1) zadał mu cios ostrym narzędziem w przednią powierzchnię brzucha w obrębie górnej części lewego nadbrzusza, czym spowodował ranę kłutą drążącą poprzez przednią stronę brzucha do jamy otrzewnowej, następnie z przebicciem przedniej i tylnej ściany brzucha, trzonu trzustki, ściany tętnicy głównej w głąb trzonu pierwszego kręgu lędźwiowego z następowym krwotokiem wewnętrznym skutkującym zgon S. S. (1)

tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy w Warszawie, wyrokiem z dnia 23 sierpnia 2013 r., w sprawie sygn. akt XVIII K 40/05, uznał oskarżonego D. S. (1) za winnego:

1. popełnienia zarzuconego mu czynu, przyjmując, że oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia i w chwili popełnienia przestępstwa miał w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem i czyn ten wyczerpał dyspozycję przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. z

1969 r. w zw. z art. 25 § 2 k.k. z 1969 r. i na podstawie tych przepisów, przy zastosowaniu art. 57 § 1 i § 3 pkt 1 k.k. 1969 r. oraz art. 4 § 1 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. - Kodeks karny (Dz. U. Nr 88, poz. 553 z późn. zm.) wymierzył mu karę 5 (pięciu) lat pozbawienia wolności;

2. na podstawie art. 40 § 1 k.k. z 1969 r. w związku ze skazaniem w pkt 1 orzekł wobec oskarżonego karę dodatkową pozbawienia praw publicznych na okres lat 5 (pięciu);

3. na podstawie art. 84 § 1 k.k. z 1969 r. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu z mocy prawa okres tymczasowego aresztowania od dnia 10 stycznia 1994 r. do dnia 30 września 1994 r.;

4. na podstawie art. 48 § 1 k.k. z 1969 r. w związku ze skazaniem w pkt 1 orzekł przepadek dowodu rzeczowego w postaci noża sprężynowego z napisem (...) z okładziną koloru ciemnozielonego;

5. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. (zarządził zwrot dowodów rzeczowych przechowywanych w (...) w L..

Sąd Okręgowy zwolnił oskarżonego od zapłaty kosztów sądowych obciążając nimi Skarb Państwa.

Apelacje od powyższego wyroku wniósł obrońca oskarżonego i prokurator.

Obrońca oskarżonego wniósł apelację na podstawie art. 438 pkt 1, 2, 3 k.p.k. i art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. i zarzucił:

1. mającą wpływ na treść wyroku obrazę przepisów postępowania, w

szczególności art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k. i art. 424 § 1 i 2 k.p.k. polegającą na całkowicie dowolnej oraz sprzecznej z zasadami prawidłowego rozumowania, wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego ocenie dowodów, przejawiającą się w:

- tym, iż Sąd Okręgowy w Warszawie z góry przyjął winę oskarżonego D. S. (1) opierając swoje ustalenia faktycznie wyłącznie na zeznaniach Ż. S. w sytuacji, gdy z zeznań innych świadków przesłuchanych w toku niniejszego postępowania wynika zupełnie inny wniosek;

- dokonanie oceny zeznań świadków w sposób wybiórczy, to jest poprzez danie wiary zeznaniom jedynie tych świadków, którzy wskazywali na winę oskarżonego;

- bezpodstawnym przyjęciu, iż słowa wygłaszane przez oskarżonego, który znajdując się pod znacznym wpływem alkoholu wykrzykiwał niedorzecznie, iż zabił S. S. (1) - mogą stanowić praktycznie jedyny dowód winy D. S. (1);
- przyjęciu z góry, iż D. S. (1) dopuścił się wypełnienia znamion zarzucanego mu czynu zabronionego;
- bezpodstawnym uznaniu, iż D. S. (1) znajdując się w stanie upojenia alkoholowego 4,1 promila alkoholu we krwi był w stanie podejmować jakiegokolwiek racjonalne czynności zmierzające do ukrycia faktu dokonania przez niego zbrodni;
- nieuprawnione zdyskwalifikowanie zeznań A. M. S. i B. G. tylko z tego powodu, iż świadkowie ci są spokrewnieni z oskarżonym;
- nieprawidłowe przyjęcie, iż na winę i sprawstwo oskarżonego wskazuje zdaniem Sądu motyw jakim miał kierować się D. S. (1) - to jest chęć zemsty na byłym konkubencie jego matki;
- brak wyciągnięcia prawidłowych wniosków to jest uznania o braku możliwości przypisania oskarżonemu wypełnienia znamion czynu zabronionego z ustalenia, iż w toku postępowania przygotowawczego dopuszczono się szeregu zaniedbań, które uniemożliwiły wykrycie faktycznego sprawcy zabójstwa S. S. (1).

Skarżonemu rozstrzygnięciu zarzucił także, sporządzenie uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z naruszeniem przepisu art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. oraz art. 2 § 2 k.p.k. poprzez uniemożliwienie stronom i Sądowi II instancji kontroli wyroku i niespójności pomiędzy częścią dyspozycyjną, a motywującą na skutek ograniczenia się przez Sąd Okręgowy do generalnego stwierdzenia, iż wyjaśnienia oskarżonego D. S. (1) nie zasługują na wiarę, ponieważ Sąd wskazuje tendencyjnie, iż stoją one w sprzeczności z pozostałymi dowodami w sytuacji, gdy Sąd winien odnieść się do wyjaśnień oskarżonego jako dowodu w sprawie - a zawsze dowody na poparcie oskarżenia stoją w sprzeczności z dowodami obrony oskarżonego.

Mając powyższe na względzie na podstawie art. 427 § 1 i 437 § 2 k.p.k. wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego D. S. (1).

Prokurator oparł apelację na podstawie odwoławczej z art. 438 pkt 4 k.p.k. zarzucając:

- rażąco niewspółmierność wymierzonej oskarżonemu D. S. (1) kary pozbawienia wolności za przypisane mu przestępstwo w wymiarze 5 (pięciu) lat pozbawienia wolności wynikającą z zastosowania instytucji nadzwyczajnego jej złagodzenia na podstawie art. 25 § 2 k.k. z 1969 r. i art. 57 § 1 k.k. z 1969 r. mimo, że uwzględniony przez sąd zespół okoliczności wskazujący na wysoki stopień społecznej szkodliwości (społecznego niebezpieczeństwa) czynu przemawia przeciwko skorzystaniu przez sąd z pozostawionej jego uznaniu możliwości takiego złagodzenia kary, co w konsekwencji doprowadziło do wymierzenia kary rażąco niewspółmiernej, będącej wynikiem niedostatecznego uwzględnienia okoliczności obciążających tj. stopnia winy sprawcy oraz wysokiego stopnia społecznej szkodliwości czynu (społecznego niebezpieczeństwa czynu), co powoduje, że kara ta nie spełnia wymogów w zakresie prewencji ogólnej oraz szczególnej i nie zaspakaja społecznego poczucia sprawiedliwości jak również potrzeby kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Na podstawie art. 427 § 1 k.p.k. oraz art. 437 § 1 i 2 k.p.k. wnosił o:

- zmianę zaskarżonego wyroku w części dotyczącej wymiaru kary poprzez wymierzenie oskarżonemu za przypisany mu czyn kary w wymiarze 8 lat pozbawienia wolności.

Obronca oskarżonego złożył odpowiedź na apelację prokuratora i wniósł o uznanie jej „jako całkowicie bezzasadnej”.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje stron nie zasługiwały na uwzględnienie.

Zmiana wyroku Sądu I instancji przez Sąd odwoławczy została dokonana zgodnie z dyspozycją art. 455 k.p.k., z urzędu i w istocie nie polegała na merytorycznej zmianie kwalifikacji prawnej czynu ale na poprawnym zastosowaniu tego samego przepisu ustawy karnej – art. 148 § 1 k.k., zgodnie z zasadą art. 4 § 1 k.k. Sąd Apelacyjny zastosował obecnie obowiązującą ustawę, uznając, że art. 148 § 1 k.k. z 1969 r. z zapisaną w nim karą śmierci oraz treścią art. 40 § 1 k.k. ówczesnej ustawy, mówiącego o obligatoryjnym orzeczeniu utraty praw publicznych, nie były względniejsze dla sprawcy. Konsekwencje zastosowania nowej ustawy, które wpłynęły na ostateczną treść wyroku zostaną omówione w dalszej części uzasadnienia, choć na wstępie należy zaznaczyć, że w pewnym zakresie okazały się one korzystne dla oskarżonego (uchylenie orzeczenia o pozbawieniu praw publicznych), a w pozostałym zakresie nie pogorszyły jego sytuacji procesowej.

Zarzuty podniesione w apelacji obrońcy D. S. (1) uznano w całości za niezasadne.

Jako podstawę środka odwoławczego przyjęto pkt 1,2,3 art. 438 k.p.k., by następnie w jednym punkcie apelacji zarzucić naruszenie art. 4 k.p.k., 5 § 2 k.p.k., 7 k.p.k., 410 k.p.k. oraz art. 424 § 1 k.p.k. w zw. z art. 2 § 2 k.p.k.

W treści tego zarzutu obrońca naprzemiennie krytykuje ocenę dowodów dokonaną przez Sąd Okręgowy oraz ustalenia faktyczne poczynione przez ten Sąd. W jednym z końcowych wersów skarżący uważa, że „brak (było) możliwości przypisania oskarżonemu wypełnienia znamion czynu zabronionego”, by na koniec zarzucić niespełnienie celów procesu – art. 2 § 2 k.p.k. (prawdziwe ustalenia faktyczne) i art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., gdzie w istocie wraca do krytyki oceny dowodów dokonanej przez Sąd, w związku z uznaniem za niewiarygodne wyjaśnień oskarżonego. Również uzasadnienie apelacji odnosi się w sposób zbiorczy i nieusystematyzowany do zarzutów. Większość poświęcona jest polemice z ustaleniami faktycznymi, które stały się podstawą przyjęcia sprawstwa i winy oskarżonego, z uwzględnieniem działania w warunkach art. 31 § 2 k.k. Dopiero pod koniec uzasadnienia apelacji obrońca odnosi się zbiorczo do wszystkich przepisów k.p.k., których naruszenie zarzucił na wstępie lecz i w tej części kontynuuje krytykę ustaleń faktycznych, odwołując się wielokrotnie do ogólnych celów postępowania karnego.

Brak uporządkowania poszczególnych zarzutów, niezdolność do ich oddzielenia, mieszanie pierwotnych i wtórnych przyczyn ewentualnej wadliwości wyroku oraz zbiorcze uzasadnienie apelacji czyni ten środek odwoławczy mało przejrzystym i trudnym do omówienia.

Na wstępie należy jednak przypomnieć obrońcy, że przepisy mówiące o celach procesu i stanowiące jego generalne zasady, takie jak art. 2 i 4 k.p.k., nie mogą stanowić, skutecznej podstawy odwołania, w sytuacji gdy treść art. 438 pkt 2 k.p.k. wymaga wykazania wpływu obrazy przepisów postępowania na treść orzeczenia. Oznacza to, że ustawodawca zakłada, że zarzut oparty na tej podstawie musi być ściśle określony, sprecyzowany, odnoszący się do naruszenia konkretnego przepisu procedury gromadzenia, przeprowadzania i oceny dowodów, procedury dokumentowania czynności organów procesowych, przestrzegania praw stron, a wreszcie poprawności orzeczenia i jego uzasadnienia.

Powołanie się na art. 2 § 2 k.p.k., zawierający wymóg oparcia wszelkich rozstrzygnięć o prawdziwe ustalenia faktyczne, służy obrońcy zarówno jako samodzielny zarzut obrazy prawa procesowego, jak i komentarz do krytyki ustaleń faktycznych, czym wkracza z inną podstawą odwoławczą z art. 438 pkt 3 k.p.k. W żadnym z tych przypadków zarzut bazujący wyłącznie na założeniach ogólnych procesu karnego nie jest skuteczny.

To samo można powiedzieć o zarzucie opartym na art. 4 k.p.k., czyli zasadzie obiektywizmu. Obrońca nie wskazał uzasadnienia do tego zarzutu, wiążąc go najwyraźniej z naruszeniem art. 7 i 5 § 2 k.p.k. (str. 9 – 10 uzasadnienia apelacji) i posługując się tym przepisem do podparcia tezy o istnieniu jakiejś innej, nieokreślonej wersji zdarzenia, w jego ocenie równie prawdopodobnej jak ustalenia poczynione przez Sąd meriti. Wykazanie racji skarżącego przy użyciu art. 4 k.p.k. jest także nieskuteczne, bez wykazania, że Sąd naruszył konkretne przepisy procedury mówiące jak należy postępować z dowodami i jak zabezpieczyć równe prawa stron w procesie. Brak precyzyjnego odwołania się do sytuacji procesowej, w której doszło do przekroczenia tych przepisów i nierównego traktowania okoliczności korzystnych dla oskarżonego jak i niekorzystnych, czyni zarzut oparty na art. 4 k.p.k. bezzasadnym.

Obrońca wydaje się wiązać ten zarzut z zarzutem naruszenia art. 7 i 5 § 2 k.p.k., co wynika z uzasadnienia apelacji, zaś w petitum łączy go także z zarzutem naruszenia art. 410 k.p.k., a nawet art. 424 § 1 i 2 k.p.k., dlatego należy się odnieść do tej części skargi.

Podążając za poszczególnymi elementami tak rozbudowanego zarzutu dochodzi się do wniosku, że w jego skład wchodzi nierozgraniczone zarzuty pod adresem oceny dowodów, zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych i w ich konsekwencji zarzut bezpodstawnego przyjęcia znamion czynu przestępnego.

Pragnąc uporządkować ten zbór należy w pierwszej kolejności odnieść się do zarzutu przekroczenia art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., który sprowadza się do zarzutów:

- uznania za wiarygodne zeznań Ż. P. (1),
- przeciwnej oceny zeznań A. S. i B. G.,
- wybiórczej oceny zeznań świadków,
- niedostatecznego odniesienia się w uzasadnieniu do wyjaśnień oskarżonego D. S. (1),
- szeregu zaniedbań postępowania przygotowawczego.

Sąd Apelacyjny nie podziela żadnego z tych zarzutów i stwierdza jednoznacznie, że ocena dowodów dokonana przez Sąd I instancji jest oparta na wiedzy, zarówno tej dotyczącej wartości i znaczenia dowodów zebranych w sprawie, jak też znajomości rozsądnego oddzielenia dowodów wiarygodnych, niewiarygodnych i wątpliwych oraz odrzucenia czynności niewłaściwie przeprowadzonych. Ocena Sądu jest zatem rozważna, uwzględniająca wszelkie aspekty kryminalistyczno – procesowo – psychologiczne oceny osobowych źródeł dowodowych. Ocena ta opiera się na doświadczeniu życiowym i orzecznictwym, a logika dochodzenia do wniosku o wartości poszczególnych dowodów jest wykazana w uzasadnieniu wyroku.

Należy wyjść od stwierdzenia, że mimo zarzutu naruszenia art. 410 k.p.k. autor apelacji nie wskazał żadnego przykładu pominięcia którejś z istotnych okoliczności sprawy, czy to poprzez odmowę przeprowadzenia dowodu, czy też zaniechanie ujawnienia takiej okoliczności (dowodu) w toku rozprawy głównej, albo oparcia rozstrzygnięcia na dowodach nieujawnionych lub niedopuszczalnych. Wydaje się więc, że użycie przez skarżącego tego przepisu miało posłużyć wzmocnieniu zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k., co jest zabiegiem nieskutecznym.

Sąd Okręgowy nie naruszył art. 7 k.p.k., ani w odniesieniu do oceny wyjaśnień D. S. (1), ani w odniesieniu do zeznań świadków, czy dowodów rzeczowych, dowodów z dokumentów.

Bezasadny jest zarzut oparcia ustaleń faktycznych, „wyłącznie”, jak twierdzi obrońca, na zeznaniach byłej żony oskarżonego Ż. S.. Głównym ustaleniem wynikającym z zeznań tego świadka był opis zachowania i słów oskarżonego po jego dotarciu do domu małżonków w noc zabójstwa, tj. 9 stycznia 1994 r. Ponieważ drugi świadek tej sceny – matka oskarżonego odmówiła przed Sądem składania zeznań, opis podany przez ówczesną żonę stał się w istocie jedynym zeznaniem odtwarzającym to zachowanie i obciążającym oskarżonego. Mimo dużego znaczenia tego dowodu pośredniego nieprawdziwe jest twierdzenie obrońcy, jakoby całość ustaleń faktycznych dotyczących zabójstwa polegała na relacji

Ż. P.. Trudno dociec dlaczego obrońca zarzuca świadkowi brak wiarygodności, podyktowany chęcią zemsty (w uzasadnieniu apelacji str. 4), skoro na koniec bardzo niechętnych świadkowi wywodów skarżący stwierdza: „iż świadek zeznawała tylko na okoliczności niekwestionowane przez oskarżonego tj. że 9 stycznia 1994 r. ... wrócił do domu ok. godz. 22.00 śmiał się historycznie, rzucał na ziemię, klękał powtarzając, iż zabił S. S. (1)”. W istocie jest to, w ocenie Sądu Okręgowego, prawdziwa relacja świadka o tym co wydarzyło się po powrocie D. S. od pokrzywdzonego. Skoro więc sam oskarżony, co wynika z przyjętej linii obrony, nie kwestionuje takiego obrazu swego zachowania, to brak jest logicznych argumentów za podważaniem wiarygodności zeznań

Ż. P.. Faktem jest, że świadek częściowo zmieniła zeznania. Dotyczyło to kwestii czy D. S. wrócił do domu z matką, czy też sam, czy jego powrót poprzedziła jego córka, czy zachodził do siostry, czy też nie. Wszystkie te różnice szczegółowo przeanalizował Sąd meriti (str. 16 – 23 uzasadnienia wyroku).

Sąd rozważał różnorodne czynniki, które mogły wpłynąć na zmianę zeznań świadka, w tym upływ czasu od zabójstwa do przesłuchania przed Sądem – 18 lat oraz radykalne pogorszenie stosunków rodzinnych, w tym rozwód świadka z oskarżonym i opuszczenie domu (wyjazd do O.). Sąd badał, czy okoliczności te wpłynęły na zeznania Ż. P. na tyle, by dyskwalifikowały ją jako wiarygodne źródło dowodowe. Do tego zmierzał oskarżony, który w swej linii obrony, kontynuowanej w postępowaniu odwoławczym, starał się przedstawić byłą żonę jako kobietę zdemoralizowaną, złą matkę, która porzuciła dzieci, wreszcie osobę zdeprawowaną, która miała go ograbić z rzeczy znajdujących się w domu.

Wszystkie te twierdzenia są niepotwierdzonymi pomówieniami i sugestiami, które Ż. P. odpierała podczas przesłuchania na rozprawie głównej (k. 1443 – 1444).

Odpierając zarzuty apelacji obrońcy jakoby świadek kierowała się zemstą wobec byłego męża, np. z powodu zawiadomienia o przestępstwie, to należy przypomnieć obrońcy, że dopiero po złożeniu spontanicznych zeznań na rozprawie i odczytaniu świadkowi zeznań ze śledztwa (k. 48 – 52 i k. 81 – 85) Ż. P. dowiedziała się od prokuratora, że zamierza jej doręczyć wezwanie na przesłuchanie w sprawie z zawiadomienia D. S. o kradzież. Z tego powodu (rozmowa prokuratora ze świadkiem w trakcie przerwy) obrońca postawiła prokuratorowi zarzut „niedopuszczalnych kontaktów” (k. 1447). Przewodnicząca rozprawy w ciągu całego przesłuchania świadka na rozprawie w dniu 18 grudnia 2012 r. uchylała niestosowne i niezwiązane ze sprawą pytania obrońcy do świadka, mające charakter zarzutów do Ż. P. jako żony i matki. Świadek mimo to oświadczyła, że choć obawia się o zdrowie i życie (pismo poprzedzające przesłuchanie), to ma obecnie obojętny stosunek do byłego męża. Związek ten przyplącała depresją, z której leczyła się przez 2 lata. Opuściła polski dom po 17 latach, gdy tyle właśnie lat miały ich wspólne córki i same podjęły decyzję o pozostaniu w Polsce (jedna w ośrodku odwykowym, druga z ojcem). Świadek tłumaczyła się także, że nic nie ukradła z domu, wzięła jedynie rzeczy osobiste.

Nie to jednak było istotą zeznań Ż. P., a poruszane jest w niniejszym uzasadnieniu tylko z powodu niekończącej się, acz nieudolnej, próby zdyskredytowania osoby świadka. Jak wspomniano wyżej nie wiadomo czemu to ma służyć (prócz satysfakcji b. męża), skoro w apelacji nie kwestionuje się najważniejszego faktu dowiedzionego zeznaniem Ż. P. – zachowania i słów oskarżonego w noc zabójstwa S. S. (1). Jest to jednocześnie ta część relacji świadka, która nigdy nie uległa zmianie i dlatego po krytycznej ocenie różnic w opisie faktów poprzedzających (z kim przyszedł), czy późniejszych (rozmowa oskarżonego z żoną po powrocie z aresztu), tę właśnie część zeznań uznano za wiarygodną. Koronnym jej elementem jest opis zachowania D. S. kiedy w noc zabójstwa, ok. godz. 22.00 (po 21.00) wrócił do domu, „był przerażony rzucił się na kolana mówił: zabiłem S., powtarzał wielokrotnie...” (k. 83); „to że go zabił to powiedział wyraźnie” (k. 1442).

Nie ulega zatem wątpliwości, że Ż. P. podała w tym zakresie prawdziwy opis wydarzeń, w dodatku niekwestionowany przez skarżącą, która stara się zbagatelizować sytuację twierdząc, że to nic nie znaczy, że oskarżony „pod znacznym wpływem alkoholu wykrzykiwał niedorzecznie, iż zabił S. S.”. Niewątpliwie oskarżony był pod silnym działaniem alkoholu, trudno nawet określić jak znacznym, bowiem krew do badań pobrano o godz. 2.20 w nocy, a więc ok. 5 godz. po zabójstwie, to jednak nie ulega wątpliwości, że w swym historycznym i niekontrolowanym odruchu po wielokroć powiedział rodzinie, że zabił S. S. (1), a czynności które podjęła potem matka oskarżonego (poszła powiadomić Policję) oraz czynności procesowe Policji i prokuratora podjęte tej samej nocy potwierdziły fakt zabójstwa.

W nawiązaniu do tych okoliczności należy zwrócić uwagę, że skarżąca całkowicie odrywa zeznania Ż. P. o powrocie męża i przyznaniu się do zbrodni od zeznań świadka I. C. – oficera dyżurnego Komendy Policji w L., który zeznał, że ok. godz. 1.00 – 10 stycznia 1994 r. przysłała H. S. (1) i powiedziała, że jej syn wrócił 1 – 1,5 godz. wcześniej i krzyczał, że zabił S. S. (k. 9 – 10). Taki sam przebieg wizyty H. S. (1) w K. dokumentuje notatka urzędowa innego funkcjonariusza (k. 3). Podjęte natychmiast przez Policję czynności sprawdzające potwierdziły, że zwłoki S. S. ze śmiertelnymi ranami kłutymi brzucha i ranami ciętymi (obronnymi) rąk znajdują się w jego domu.

Reakcja H. S. (1) na przyznanie się syna wynikała z tego o czym zeznała Ż. P.; kobiety nie wiedziały jak sprawdzić wiarygodność tego co usłyszały, obawiały się, że konflikt byłych konkubentów H. S. i S. S., który przeniósł się na oskarżonego mógł tak właśnie się skończyć. Kobiety uzgodniły, że matka oskarżonego pójdzie przekazać Policji słowa D. S..

Wybiórczość ocen obrońcy, polega na pominięciu szeregu dowodów pośrednich, potwierdzających zachowanie oskarżonego. Dowody te wybitnie uwiarygodniły zeznania Ż. P. w najistotniejszej dla sprawy kwestii, tj. że dowiedziała się o zabójstwie od samego sprawcy, a jego matka przekazała te słowa Policji, która niezwłocznie potwierdziła ich prawdziwość. Chronologia wydarzeń, w tym czynności śledcze, które następowały tej nocy po sobie sprawiły, że jedynym logicznym wnioskiem odnośnie do sprawy zbrodni było wskazanie na D. S. (1).

Nie można zapomnieć o tym, że oskarżony przesłuchany dwukrotnie podczas śledztwa, będąc trzeźwym, nie zaprzeczył zarzutowi zabójstwa i nie wykluczył go: „Nie potrafię ustosunkować się do jego treści ... prawie nic nie pamiętam”.

Oskarżony pamiętał za to, że miał „pretensję i uraz do S. ... że zmarnował matce i pośrednio mnie życie” (k. 66) „mówiłem że zamierzam skuć mordę S.” (k. 66), „jego działania wobec matki i poprzez matkę na mnie potęgowały we mnie nienawiść do niego. Miałem takie myśli żeby S. wyeliminować z mojego życia, aby mu dokopać, dołożyć, stłuc mordę. Zamierzałem w tym celu udać się do S. ...”

(k. 66v). W kolejnym przesłuchaniu D. S. złagodził opis swojego zamiaru i nastawienia do ofiary mówiąc: „Przychodziło mi do głowy żeby go zbić za to wszystko” (k. 77v).

Ewolucja wyjaśnień oskarżonego, dostrzeżona przez Sąd Okręgowy, podążyła w kierunku stanowczego stwierdzenia na rozprawie, że nie zabił

S. S.. Pomiędzy początkowymi wyjaśnieniami, a stanowiskiem jakie przyjął podczas rozprawy oskarżony zaznajomiony z aktami śledztwa poczynił istotną refleksję: „stwierdzam brak jakichkolwiek dowodów mojej winy” (k. 212), po czym natychmiast zaprzeczył, że użył określenia „chciałem S. wyeliminować z życia”.

Sąd Okręgowy z równą uwagą analizował wszystkie dowody, nie bazował na ich fragmentach, jak czyni to obrońca, ale przyłożył najbardziej obiektywną miarę rozumu i doświadczenia do analizy całokształtu okoliczności sprawy i wprowadził logiczne wnioski o winie oskarżonego.

W wyniku stosowania swobodnej oceny dowodów oraz zasady in dubio pro reo Sąd uznał za wątpliwe i odrzucił zeznania Ż. P. mówiące o powtórnym przyznaniu się D. S., gdy wrócił z aresztu śledczego, a także niepotwierdzoną znalezieniem narzędzia zbrodni wersją zasłyszaną od członków rodziny S. o wyrzuceniu noża, którym oskarżony zabił ofiarę. Sąd Okręgowy nieomal punktowo wyizolował jedynie stałą część relacji świadka, ale nie z powodu zarzutów obrońcy co do osoby świadka lecz z powodu ścisłego przestrzegania reguł oceny dowodów wynikających z art. 7 k.p.k., a pośrednio z art. 5 § 2 k.p.k. Procesowo – kryminalistyczna metoda badania wiarygodności zeznań i wyjaśnień wskazuje przede wszystkim na cechę stałości i zgodności z pozostałym materiałem dowodowym. Te wymogi realizowała relacja Ż. P. o przyznaniu się oskarżonego do zabójstwa, wieczorem 9 stycznia 1994 r.

Podejrzenia obrony w kwestii motywacji b. żony oskarżonego i chęci zemsty utracą skuteczny i logiczny wniosek Sądu Okręgowego, że Ż. P. złożyła zeznania obciążające oskarżonego zaraz po zabójstwie, a więc wtedy gdy była jego żoną i pragnęła go chronić. Wówczas, będąc u progu życia małżeńskiego, wychowując wspólne bliźnięta (kilkumiesięczne) „wybielała” go, jak to później określiła, umniejszała jego alkoholizm i trudny charakter, konflikt rodzinny na tle problemów H. S. z konkubentem, który przenosił się na wrogość oskarżonego, którego po latach określiła „maminsynkiem”- zależnym od matki.

Mimo ówczesnej chęci ochrony męża Ż. P. tak samo opisała jego zachowanie (przyznanie się) w noc zabójstwa, jak po upływie 18 lat. Nie ma zatem wątpliwości, że w przeszłości nie powodowała nią zemsta, a obecnie uwolniwszy się od toksycznego związku również nie kierowała się takim motywem.

Sąd Okręgowy dostrzegł próby „demonizowania” świadka przez obronę (str. 27 uzasadnienia wyroku), odrzucił sugestię, że motywem zemsty miałyby być dążenie byłej żony D. S. do korzystnego rozstrzygnięcia w sprawie z doniesienia jej męża. Zarzut taki powstał w kontekście faktu, że świadek wcześniej, przed innym składem Sądu (przed zawieszeniem post. sąd.) odmówiła zeznań. Sąd Okręgowy słusznie stwierdził, że było to niezbywalne prawo świadka, a skorzystanie zeń nie powinno być komentowane pod kątem wiarygodności świadka. Wspomniano już wcześniej, że dopiero po złożeniu spontanicznych zeznań na rozprawie i potwierdzeniu wcześniejszych, prokurator zwrócił się do Sądu o możliwość doręczenia Ż. P. wezwania na przesłuchanie w sprawie zainicjowanej przez D. S.. Odwracając metodę dyskwalifikowania świadka, jaką podjęła obrońca oskarżonego możnaby dywagować, czy zawiadomienie o przestępstwie nie zostało złożone, by zniechęcić byłą żonę do przyjazdu z zagranicy na wezwanie polskiego Sądu i czy nie było aktem „zemsty” – określenia tak chętnie używanego w apelacji.

Zarzut wybiórczej oceny zeznań świadków stawiany w apelacji jest gołosłowny, bowiem Sąd ocenił każdy dowód, który ujawniono przez lata postępowania, w uzasadnieniu zamieścił obszernie sprawozdanie z treści dowodów, po czym ocenił je zgodnie z art. 7 k.p.k. Wprawdzie najistotniejsze znaczenie miały tylko wyjaśnienia oskarżonego i zeznania Ż. P., ale Sąd ocenił szereg zeznań osób, które odtwarzały przebieg dnia ofiary poprzedzającego zabójstwo : H. P., Z. B., M. B., Z. T., J. K., świadków mówiących o burzliwym pożyciu S. S. i H. S. – św. K. B. i część ww. Przesłuchano policjantów wykonujących czynności śledcze –

B. S., M. W. i G. G.. Ujawniono zeznania zmarłego świadka J. C.. W apelacji obrońcy ta część materiału dowodowego nie istnieje, a przecież Sąd ustalał w oparciu o nią kto spotykał się z ofiarą, rozważał ewentualny motyw rabunkowy zbrodni, ustalał stan pomieszczeń, gdzie znaleziono zwłoki ofiary, możliwe sposoby dostania się do środka (drzwi zatraskowe), kwestie wybitej szyby, co do której świadkowie zmieniali zeznania (szyba od budynku gospodarczego czy od części domu w której był zakład pogrzebowy, zdjęcia k. 111).

Sąd Okręgowy bardzo skrupulatnie rozstrzygał wszelkie kwestie negowane przez obronę w kwestii sposobu dostania się do domu ofiary, odległości którą mógłby pokonać pijany sprawca, ewentualny motyw rabunkowy, któremu przeczyło znalezienie przy ofierze 150 zł oraz zeznania kolegów

S. S., że tuż przed śmiercią miał wydać pieniądze na zakup trumien do swego zakładu. Wszystkie te kwestie zostały rozważone w uzasadnieniu wyroku (str. 29 – 30, 35).

Sąd Apelacyjny nie uznał zarzutu mówiącego o „nieuprawnionym, zdyskwalifikowaniu zeznań A. S. (córka) i B. G. (siostry oskarżonego).

Sąd Okręgowy dopuścił dowód z zeznań tych świadków na wniosek obrońcy. Świadkowie nic nie wiedzieli w sprawie zabójstwa ale jako osoby najbliższe dla oskarżonego postanowiły chronić go tak dalece, by zaprzeczyć nawet tym okolicznościom, które potwierdzał sam D. S. oraz wielu innych świadków. Obie kobiety unikały potwierdzenia, że D. S. nadużywał alkoholu, co on przyznał, a B. G. kłamliwie twierdziła, że nic jej nie wiadomo o konfliktach i pobiciu jej matki przez

S. S., podczas gdy przyznał to oskarżony i inni świadkowie.

Wszystko to miało na celu podważenie zeznań Ż. P.. Odmowa dania wiary zeznaniom córki i siostry oskarżonego była uzasadniona sprzecznością ich treści z zeznaniami wielu świadków i z wyjaśnieniami samego oskarżonego, który dwukrotnie obszernie wyjaśniał jaką irytacją i wrogością napełniały go krzywdy jakich doznała matka i jak rosła w nim chęć odwetu.

Obrońca nie przedstawia żadnych argumentów za oceną przeciwną do sądowej, zapominając że ustalenia faktyczne dotyczące burzliwego związku H. S. z S. S. potwierdzili ich znajomi, a nawet

K. B., córka ofiary, która z pewnością chciałaby widzieć i pamiętać ojca w lepszym świetle.

Sąd Apelacyjny nie zgadza się z zarzutem, że Sąd Okręgowy nie dokonał oceny wyjaśnień oskarżonego. Zarzut ten jest wprawdzie określony jako naruszenie art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. ale ewidentnie godzi on w ocenę tego dowodu dokonaną w sprawie. Nie jest prawdą, że jedynym i osamotnionym wyrazem sądowej oceny wyjaśnień D. S. jest stwierdzenie:

„nie zasługują na wiarę”. Ocena tego dowodu w uzasadnieniu pisemnym zaskarżonego wyroku jest tak gruntowana, jak wymagają tego reguły dowodowe procesu karnego, w szczególności zasada obiektywizmu, dążenia do ujawnienia prawdy, domniemania niewinności i zasada swobodnej oceny dowodów.

Sąd Apelacyjny zrelacjonował wszystkie wyjaśnienia i oświadczenia procesowe D. S. (1) (str. 5 – 10 uzasadnienia), nie zmieniając ich znaczenia. Dostrzegł zmianę linii obrony, która nastąpiła w momencie zapoznania się D. S. z materiałami śledztwa i jego refleksji: „stwierdzam, brak jakichkolwiek dowodów” (k. 212). Od tego momentu oskarżony celowo wycofywał się z obciążających go fragmentów wyjaśnień, prostował te, które wskazywały na motyw zbrodni, jakim była narastająca niechęć do S. S., wrogość spowodowana złym traktowaniem matki i konkurencją w przedsięwzięciach gospodarczych (szkoła jazdy konnej, zakład pogrzebowy). D. S. (1) przed sądem odmówił wprowadzenia składania spontanicznych wyjaśnień i odpowiedzi na pytania, jednak kontrolował doskonale swą sytuację procesową i zadbał o to, by zdystansować się od wcześniejszych, obciążających go słów, takich jak: „wyliminować S.”, których użył podczas pierwszego przesłuchania (k. 66v).

Słowa wówczas wypowiedziane zinterpretował jako chęć pozbycia się konkurenta w działalności gospodarczej. Oświadczył także, że wyjaśniał tak, gdyż „alkohol jeszcze nie wywietrzył” i był spragniony wody. Należy zaznaczyć, że D. S. został przesłuchany w charakterze podejrzanego dnia 11 stycznia 1994 r. o godz. 7.05 – 10.50, a więc podpisał protokół „po osobistym odczytaniu, jako zgodny z wyjaśnieniami” (k. 66v) po ok. 34 godzinach od zatrzymania i braku styczności z alkoholem. Tego samego dnia, po południu, został przesłuchany przez prokuratora i nie skarżył się na złe samopoczucie.

Zmiana linii obrony, dostrzeżona przez Sąd I instancji, polegała także na tym, że oskarżony przeszedł do pierwotnego twierdzenia, że nie pamięta zdarzenia: „nie mogę potwierdzić, że tego czynu dopuściłem się jak również zaprzeczyć, że tego nie zrobiłem, gdyż nie pamiętam” (k. 65v) i podobnie na k. 76v, do kategorycznego stwierdzenia na rozprawie: „nie zabiłem”. Równocześnie oskarżony uchylił się od pytań, które zmierzały do ustalenia stanu jego pamięci. Kwestię tę oceniali biegli psychiatrzy i psycholog, którzy uznali za bardzo prawdopodobną utratę pamięci po zabójstwie, spowodowaną dużą ilością wypitego alkoholu, ale uznali też za mało prawdopodobne odzyskanie tej pamięci w późniejszym czasie. Okoliczności te choć niepewne i niemożliwe do naukowego potwierdzenia Sąd meriti zinterpretował w całości na korzyść oskarżonego, nie biorąc pod uwagę części zeznań Ż. P., w których twierdziła, że po opuszczeniu aresztu śledczego przez męża powiedział jej, że zabił ofiarę, bo wolno mu to było zrobić (wymierzyć karę jak Bóg). Sąd uznał zgodnie z regułami art. 5 § 2 k.p.k., że odzyskanie pamięci byłoby mało prawdopodobne.

Sąd Okręgowy dostrzegł wszelkie elementy linii obrony D. S. wynikające z jego wyjaśnień i słusznie uznał, że „przed przystąpieniem do (ich) oceny konieczne jest przedstawienie pozostałego materiału dowodowego” (str. 10 uzasadnienia).

Następnie, po konfrontacji pozostałych dowodów z wyjaśnieniami oskarżonego, Sąd przystąpił do ich oceny (str. 33 – 35 uzasadnienia). Ocena ta jest usystematyzowana, logiczna i wskazuje na doświadczenie Sądu orzekającego. Odnosi się do stanu zdrowia oskarżonego w chwili czynu, w tym zaawansowanego alkoholizmu. W kwestii zdrowia D. S. Sąd Okręgowy przyjął na korzyść oskarżonego, że organiczne zmiany osobowości (początki SM) mogły sięgać okresu sprzed zabójstwa.

Sąd rozpatrywał wersję oskarżonego, a właściwie obrony, o tym, że D. S. był zbyt pijany by iść do S. S., wejść i wyjść nie pozostawiając śladów, ukryć narzędzie zbrodni, wrócić do domu. Wedle tej linii obrony, kontynuowanej w apelacji, wielokrotne zakomunikowanie przez oskarżonego, że „zabił S.” było „niedorzecznością wykrzykiwaną w pijackim amoku” (str. 2 i 8 apelacji) i nie stanowi żadnego dowodu.

Sąd Okręgowy nie potraktował tego niekwestionowanego faktu jako procesową formę przyznania się do winy ale rozważnie ocenił zbieżność czasową nieobecności oskarżanego w domu, jego słowa po powrocie, z czynnościami rodziny (zawiadomienie Policji) i czynnościami Policji, które natychmiast zweryfikowały słowa sprawcy.

Analiza opinii ostatniego zespołu biegłych psychiatrów stwierdza, że nadużywany alkohol był elementem spustowym emocji, które narastały w oskarżonym (wrogości wobec ofiary), upośledzały mechanizmy kontrolne, dlatego oskarżony miał znacznie organiczną zdolność do kierowania postępowaniem. Z tych powodów po dokonaniu zabójstwa nadal nie panował nad zachowaniem, o czym świadczy opis podany przez Ż. P.: nienaturalny wygląd, śmiech, histeria i wielokrotnie powtarzane słowa „zabiłem S.”. Mechanizm spustowy zadziałał, uwolnił trzymane emocje i późniejszą szczerą oskarżonego. Słowa, które wypowiedział znalazły potwierdzenie w rzeczywistości. Ujawniono zwłoki S. S. leżące w domu na łóżku, w mieszkaniu nie było śladów pładrowania i nic nie wskazywało na rabunek. Sąd I instancji sam postawił pytanie skąd właśnie oskarżony i tylko on pierwszy wiedział, że zabito ofiarę i logicznie na nie odpowiedział (str. 35 uzasadnienia). Wszak S. S. tego dnia i wieczora był zdrowy, widziany przez znajomych, przyjmował kolegów i nikt z nich nie wiedział o jego śmierci. Oskarżony nie powiedział też, że „ktoś zabił S.” - on wiedział że zabił, powiedział to wielokrotnie, a sprawdzenie tych słów nastąpiło wkrótce.

Sąd Okręgowy słusznie ocenił, że twierdzenia jakoby upojenie alkoholowe uniemożliwiało aktywność oskarżonego, jest nieuprawnione. obrońca zapomina, że D. S. na skutek częstego picia miał podwyższoną odporność na działanie alkoholu, że odległość, którą miał pokonać nie była znaczna, pokonywał ją wielokrotnie po alkohol oraz, że nie musiał się włamywać do S. S., gdyż mimo niesnasek spotykali się i był wpuszczany do środka (o podwyższonej tolerancji na alkohol u osób uzależnionych w: „Psychiatria” pod red. A. Bilikiewicza, PZWL, Warszawa 1992, s. 164).

Wszystkie te okoliczności zostały poddane krytycznej i logicznej ocenie i ani sugestie o włamaniu i kradzieży, ani o nieprawdopodobieństwie działania osoby tak pijanej nie znalazły oparcia w okolicznościach sprawy.

Niemożności ustalenia sprawcy w wyniku badań biologicznych nie jest czynnikiem wyłączającym możliwość ustalenia winy w oparciu o inne dowody. W tym wypadku osobowe dowody pośrednie i inne czynności śledcze, oględziny, opinie, wskazywały na sprawcę, czas, sposób i motyw zbrodni.

Dywagacje obrońcy o innej możliwości przebiegu zdarzenia, polegają na sugestiach nie popartych żadną informacją o dowodzie, który mógłby wzbudzić wątpliwości rangi art. 5 § 2 k.p.k. Podjęcie obrony w kierunku uprawdopodobnienia choćby wersji przeciwnej oskarżeniu przenosi na oskarżonego ciężar wskazania dowodów, poszlak, okoliczności, które dają podstawy do logicznej równowagi obu wersji. Tymczasem D. S. w najmniejszym stopniu nie uprawdopodobnił, że w czasie zabójstwa znajdował się gdzie indziej i był zajęty czym innym. Oczywiście mógł zapomnieć o tym ale w takim wypadku słowa wykrzykiwane po zabójstwie nie odbiłyby rzeczywistości.

Sąd Okręgowy oceniał dowody z pełnym respektowaniem zasady in dubio pro reo o czym świadczą podane wcześniej przykłady, jak też pominięcie jako dowodu obciążającego oskarżonego wyników użycia psa tropiącego, która to czynność zawierała braki procesowe i została zdyskwalifikowana przez Sąd (str. 37 uzasadnienia, notatka k. 14).

Najwyraźniejszym przykładem poszanowania art. 5 § 2 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. jest oparcie ustaleń w kwestii poczytalności D. S. na opinii zespołu biegłych, który uznał, że oskarżony w chwili czynu miał znacznie ograniczoną zdolność kierowania swoim postępowaniem, co było skutkiem długotrwałego, intensywnego nadużywania alkoholu (upicie powikłane

- wnioski biegłych k. 1542v). Należy przypomnieć, że opinia zlecona przez Sąd Okręgowy w czerwcu 2013 r. była jedną z kilku jakie wywołano w ciągu 19 lat procesu, przy czym opinia uzyskana w czasie śledztwa uwzględniała alkoholizm oskarżonego ale biegli uznali wówczas, że nie ograniczało to w znacznym stopniu jego poczytalności.

Sąd meriti z najwyższą pieczołowitością dążył do ustalenia wpływu upicia się na świadomość oskarżonego i znaczenia wykrytej w kilka lat po zabójstwie choroby neurologicznej (stwardnienie rozsiane). Sąd dopuszczał kolejne opinie poszerzonych zespołów biegłych, a wreszcie przyjął jako podstawę ustaleń opinię najkorzystniejszą dla D. S., co spowodowało uzupełnienie kwalifikacji prawnej zarzucanego czynu o art. 31 § 2 k.k., a w rezultacie skutkowało nadzwyczajnym złagodzeniem kary.

Strony nie miały zastrzeżeń do opinii, nie wniosły o jej uzupełnienie.

Zarzut obrońcy, który pada w uzasadnieniu apelacji, jakoby Sąd Okręgowy posłużył się wybranymi fragmentami opinii, jest nieprawdziwy, podobnie jak sugestie, że dowód ten zdecydował o winie oskarżonego.

Sąd Okręgowy zrelacjonował wyniki badań biegłych w najbardziej obiektywny sposób, w tym badań neurologicznych i nie wypaczył ich własnymi ocenami, czy komentarzami (str. 41 – 42 uzasadnienia). Intencją skarżącego, powołującego się na wysoki stan nietrzeźwości D. S. – 4,1‰, było podważenie ustaleń dotyczących zamiaru sprawcy i motywu zbrodni, które ustalone zostały nie na podstawie opinii biegłych, ale przede wszystkim oparte na wyjaśnieniach oskarżonego: „nienawidziłem go ... miałem zawsze do S. pretensje i uraz .., że zmarnował matce i pośrednio mnie życie ... Czasami po wódce nachodziły mnie myśli, aby mu coś zrobić” (wyjaśnienia k. 66). Słowa oskarżonego były jednym z elementów badania jego stanu emocjonalnego w chwili czynu, który w ocenie biegłych, w połączeniu z alkoholem, „zwiększał możliwość wystąpienia niekontrolowanych zachowań agresywnych” wobec pokrzywdzonego (k. 1542v). Stąd też stwierdzenie Sądu Okręgowego, że oskarżony chciał się zrewanżować za wszystkie przykrości (str. 45 uzasadnienia) nie jest przejawem stronniczości ale znajduje oparcie w dowodach (także zezn. Ż. P.) oraz w głębszej analizie osobowości, której dokonał zespół biegłych.

Ustalenia faktyczne w sprawie zamiaru zabójstwa były wypadkową wszechstronnej oceny dowodów, nie zaś przyjętego z góry założenia o winie D. S., jak widzi to obrońca.

Sąd Okręgowy ustalił w oparciu o najkorzystniejszą opinię biegłych, że D. S. działał w warunkach art. 31 § 2 k.k. i choć w opisie przypisanego przestępstwa użył pełnej formuły tego przepisu, to w ustaleniach faktycznych zamieścił rzeczywisty wniosek biegłych o „osłabieniu w stopniu znacznym zdolności do pokierowania postępowaniem”. Ustalenie to oraz ustalenie dotyczące upicia atypowego i przyjęcie działania w warunkach art. 31 § 2 k.k. nie wyklucza automatycznie możliwości uznania, że sprawca działał z zamiarem bezpośrednim zabójstwa. W przeciwieństwie do argumentacji jaką posłużył się Sąd Okręgowy w tej kwestii (str. 44 – 45 uzasadnienia), obrońca w apelacji nie wskazuje przekonujących argumentów przeciwnych, a wraca do tego samego wątku – wysokiego stężenia alkoholu. Okoliczność ta była przedmiotem rozważań biegłych i Sądu meriti. Należy pamiętać, że o postaci zamiaru decydują także okoliczności przedmiotowe, które w tej sprawie wskazywały na determinację oskarżonego; użyte narzędzie, kilka ciosów, w tym rany tzw. „obronne”, czyli kontynuacja napaści mimo oporu ofiary, skierowanie narzędzia w ważne organy, znaczna siła ciosów (jeden z ciosów naruszył krąg łędźwiowy). Wprawdzie Sąd przyjął, że był to nagły wybuch agresji, jednak zdolność rozumienia znaczenia takich zachowań nie była zniesiona. Mimo patologicznego upicia się oskarżony chciał zabić S. S. i ta chęć nie została powstrzymana przez mechanizmy kontrolne intelektu, które były upośledzone z powodu upicia się. Zamiar zabójstwa, który wyrósł na narastających, negatywnych emocjach, przy spustowym działaniu alkoholu, był dominujący. Osoby w tym stanie zachowują świadomość dobra i zła ale nie są w stanie pokierować swoim postępowaniem w stronę wyboru tego pierwszego. W tym znajduje się całe niebezpieczeństwo ich reakcji. Oskarżony zachował świadomość dokonania zbrodni do czasu powrotu do domu, gdzie w sposób niepohamowany powtarzał wielokrotnie „zabiłem S.”.

Polemika obrońcy z ustaleniami dotyczącymi zamiaru przestępnego polega na subiektywnym i oderwanym od dowodów przekonaniu, że silne upicie się wyłącza w ogóle świadomość, a co za tym idzie winę.

Niekonsekwencja tej linii obrony polega na tym, że skarżący nie może się zdecydować czy bronić tezy o niedokonaniu zabójstwa (sprawstwa oskarżonego), czy przyznać, że czynu dokonał jednak D. S. ale w stanie niepoczytalności. Jedna i druga teza jest oderwana od stanu dowodowego sprawy.

Sąd Okręgowy wykluczył ewentualną postać zamiaru (str. 43 uzasadnienia) i logice tych rozważań trudno odmówić racji. Sposób myślenia prezentowany w apelacji prowadziłby do wielu przypadków bezkarności osób, które użyłyby alkoholu i w tym stanie kwitowałyby swoje porachunki z otoczeniem (o związku alkoholizmu z przestępczością w przywołanej już „Psychiatrii” prof. A. Bilikiewicza, w której stwierdza się, że 65% zabójstw popełnionych jest po działaniu alkoholu, 75% wszystkich czynów agresywnych – s. 169.455). Oskarżony mimo silnego upicia wybrał narzędzie, miejsce i czas gdzie ofiara była sama, okolice ciała, wielość i siłę ciosów, po których miał pewność: „zabiłem S.”. Zatem przypisanie mu zamiaru bezpośredniego nie kłóci

się z konstrukcją zbrodni zabójstwa dokonanej w warunkach art. 31 § 2 k.k. Oskarżony jest osobą inteligentną, o dużym doświadczeniu życiowym, która skoncentrowała się na własnej tragedii (śmierć pierwszej żony) oraz niepowodzeniach osobistych matki, miast skupić się na opiece nad kilkorgiem, wówczas małych dzieci. Oskarżony tymi niepowodzeniami usprawiedliwiał alkoholizm i bardziej pielegnował osobiste urazy i problemy swej matki niż krzywdę dzieci i ówczesnej żony, krzywdę której był na co dzień przyczyną. D. S. zapomina o tym zupełnie obwiniając kolejną żonę Ż. P. za późniejsze problemy własne i uzależnionej córki.

Powyższe rozważania czynią bezzasadnymi zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych, które pośrednio padają w apelacji, jak też zarzut błędnego ustalenia znamion przestępstwa. Pomijając kwestie wadliwości procesowej łączenia tych zarzutów, to okoliczność podstawowa wedle obrońcy, czyli zarzut, że Sąd Okręgowy myli „niedorzeczne” słowa oskarżonego z przyznaniem się do winy jest tak samo niezasadny.

Sąd Okręgowy przeprowadził prawidłowo postępowanie dowodowe, a w starannym, logicznym, zrozumiałym uzasadnieniu wskazał fakty udowodnione i wątpliwe.

Te ostatnie (np. wcześniejsze opinie co do stanu psychicznego, ponowne przyznanie się oskarżonego Ż. P., wskazanie przez psa tropiącego) odrzucał z podstawy ustaleń faktycznych stosując zasadę in dubio pro reo.

Sąd wyraźnie, po żmudnej analizie, wskazał dowody wiarygodne i takie którym nie można zaufać z dowodu stronniczości (zezn. siostry i córki oskarżonego oraz częściowo wyjaśnienia oskarżonego i Ż. P.).

Trudności w odtworzeniu faktów, których nie widzieli świadkowie, a sprawca przestępstwa nie pozostawił śladów nie oznaczają niemożności ustalenia przebiegu zdarzenia. Stosując zasady mądrego, logicznego wnioskowania, o których mowa w art. 7 k.p.k. Sąd orzekający wykazał, że jedyną wersją wynikającą z zasady swobodnej oceny dowodów jest sprawstwo D. S.. Sąd przekonująco uzasadnił dlaczego, a więc na jakiej podstawie dowodowej uznał, że oskarżony dopuścił się zabójstwa.

Powyższe oznacza, że uzasadnienie wyroku odpowiada warunkom art. 424 § 1 k.p.k. Jak wcześniej wspomniano ocena wyjaśnień oskarżonego nie sprowadza się do jednego zdania ale następuje po zbadaniu wszystkich dowodów i w konfrontacji z nimi. Jest przez to logiczna i wszechstronna, dlatego Sąd Apelacyjny nie uznał zarzutu w tym względzie.

Sąd Okręgowy prawidłowo zakwalifikował czyn, jako zbrodnię zabójstwa z art. 148 § 1 k.k., uzasadnił zamiar, który odróżnia zabójstwo od innych przestępstw określonych przez skutek śmiertelny i słusznie też uznał, że stan ograniczonej poczytalności sprawcy przemawia za łagodniejszym potraktowaniem karnym oskarżonego, gdyż stopień nasilenia złej woli jest mniejszy. Sąd I instancji podszedł do tej kwestii w sposób sprzyjający oskarżonemu, traktując na korzyść upływ czasu od zabójstwa i postęp choroby neurologicznej. Wprost przyznał, że względy humanitarne przemawiały przeciwko wymierzeniu surowszej kary. Sąd poszukiwał przepisów ustawy karnej najkorzystniejszych dla sprawcy, jednak wadliwie zinterpretował przepisy i w rzeczywistości skazał D. S. na podstawie art. 148 § 1 k.k. z 1969 r., wdając się w różne hipotezy i przewidywania jaką karę orzeczonoby w 1994 r. – w czasie czynu. Są to rozważania chybione, gdyż art. 148 § 1 k.k. z 1969 r. przewidywał za zabójstwo karę śmierci, zaś art. 25 § 2 ówczesnego kodeksu karnego nie obligował (podobnie jak obecnie) do nadzwyczajnego złagodzenia kary. Oznacza to, że D. S. sądzony w 1994 r. i aż do wejścia w życie kodeksu z 1997 r. (Dz. U. Nr 88, poz. 553 z 1997 r.) mógł być skazany na karę śmierci.

Art. 5 ustawy z dnia 12 lipca 1995 r. o zmianie kodeksu karnego i kodeksu karnego wykonawczego wprowadzał zakaz wykonywania kary śmierci, nie uchylał jednak możliwości jej orzekania (moratorium na karę śmierci Dz. U. 1995.95.475). Dopiero kodeks z 1997 r. wyeliminował karę śmierci na rzecz dożywotniego pozbawienia wolności.

Zgodnie z art. 4 § 1 k.k. wybór między tzw. starą ustawą karną, a nową był oczywisty, na korzyść ustawy obecnie obowiązującej.

Argumentem za takim stanowiskiem jest także wyeliminowanie z nowego kodeksu obligatoryjnego orzekania utraty praw publicznych. Orzeczenie w tej kwestii – pkt 2 wyroku Sądu Okręgowego zostało uchylone, gdyż obecnie wiązałoby

się z koniecznością czynienia dodatkowych ustaleń co do motywacji zasługującej na szczególne potępienie – art. 40 § 2 k.k. w zw. z art. 148 § 2 pkt 3 k.k. Ustaleń takich nie wolno było prowadzić z powodu kierunku i zakresu apelacji.

Sąd Apelacyjny dokonał więc korekty w zakresie podstawy materialno – prawnej skazania, jedynie w zakresie zastosowania odpowiedników przyjętej kwalifikacji prawnej czynu w nowej ustawie. Skutkiem tego było powtórzenie orzeczenia o wymiarze kary 5 lat pozbawienia wolności, względem której Sąd odwoławczy podziela argumenty wskazane w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego.

Choć wydaje się, że obawy tego Sądu dotyczące możliwości wykonania kary są nadmierne, a orzeczona kara jest dość łagodna, to nie nosi ona cech rażącej łagodności.

Zarzut rażącej niewspółmierności – łagodności kary podniósł prokurator, wnosząc, by Sąd odstąpił od nadzwyczajnego złagodzenia kary pozbawienia wolności i wymierzył karę 8 lat pozbawienia wolności.

Prokurator kładzie nacisk na wysoki stopień szkodliwości społecznej czynu, którego skutkiem jest nagłe, brutalne pozbawienie życia człowieka i uważa, że kary w wymiarze pięciu lat „nie da się wręcz zaakceptować”.

Z takim stanowiskiem nie można się zgodzić, gdyż nie jest ono poprzedzone tak wszechstronną analizą przesłanek wymiaru kary jakiej dokonał Sąd meriti. Najistotniejsze znaczenie przy ustalaniu wysokości kary miał stan psychiczny sprawcy, który nie pozbawiał świadomego działania, ale znacznie osłabiał mechanizmy kontrolne intelektu, co spowodowało nieopanowanie gwałtownego wybuchu agresji. W związku z tym nie możemy mówić o najwyższym stopniu nasilenia złej woli i demoralizacji sprawcy. Wprawdzie trudno w całości podzielić wywoły Sąd Okręgowy o tak złym stanie zdrowia oskarżonego, który wymagałby odwołania się do zasad humanitaryzmu, jednak można uznać, że upływ 20 lat od przestępstwa i rozwój choroby, a równocześnie zerwanie z nałogiem, były czynnikami częściowej resocjalizacji D. S.. Niepokojące jest zjawisko bezkrytycznego podejścia oskarżonego do swych słabości i upatrywanie przyczyn niepowodzeń w kolejnych osobach z najbliższego otoczenia (obecnie jest to b. żona). Sąd Okręgowy słusznie zauważył, że oskarżony nie dopuściłby się zbrodni, gdyby wówczas podjął skuteczne leczenie odwykowe.

Orzeczona kara jest karą łagodną, jeśli patrzeć na nią jedynie z perspektywy rodzaju przestępstwa ale po rozważeniu okoliczności podmiotowych, przy skazaniu w warunkach ograniczonej poczytalności sprawcy, kara 5 lat pozbawienia wolności nie razi łagodnością, dlatego Sąd odwoławczy nie uwzględnił wniosku prokuratora o jej podwyższenie.

Sąd Apelacyjny wprowadził korektę także w zakresie podstawy prawnej nadzwyczajnego złagodzenia kary – art. 60 § 1 i § 6 pkt 2 jako konsekwencję zastosowania nowej ustawy.

Na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. oskarżonego D. S. (1) obciążono kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze. Oskarżony nie jest pozbawiony źródeł utrzymania, jest właścicielem nieruchomości (w tym domu), otrzymuje świadczenie chorobowe i pracuje dorywczo. Nie zachodzą więc podstawy do zwolnienia od tej części kosztów postępowania, zwłaszcza że oskarżony nie złożył takiego wniosku.